

MAŁY PRZEWODNIK



NOWY ROK

Nowy Rok, dzieci,
Znów Nowy Rok!
Nadzieję świeci,
Rozprasza mrok.

Trzeba pracować,
Ukochać trud,
Dni nie marnować,
Stanie się cud.

Szczęście błękitnie
Spójrzy na świat;
Miłość zakwitnie,
Jak wonny kwiat.

Radosny, miły,
O, roczku mój,
Dodaj mi siły
Na nowy znój!..
M. Ch. S.

Troski Isi

Po obiedzie Isia cichutko wysunęła się z pokoju, poszła do kuchni i pomagała służącej zmywać i wycierać talerze. Skoro wróciła do pokoju, zażyty ją ojciec z uśmiechem:

— Czy córuś moja pojedzie ze mną autem? Mam coś do załatwienia u pp. Stawickich. Zobaczysz się z Zosią, a na kolację wrócimy. Zadania już masz zrobione napewno!

— Tak, tatusiu, odrobiłam je już przed obiadem. Doskonale, pysznie, tak się cieszę!

Isia skakała z radości. Lubiła bardzo jeździć autem z tatusiem, a ze Zosią nie widziała się dawno.

Nagle coś sobie przypomniała i spoważniała.

— Tatusiu kochany, obiecałam starej Nawrockiej, że przyjdę dzisiaj poczytać jej trochę, ona biedna, niewidoma.

— Ależ, moje dziecko, możesz iść jutro!

— Tatusiu, obiecałam, a sam nieraz mówiłeś, że obietnicę dotrzymać trzeba. Przecież tatuś jeździ częściej do pp. Stawickich. Następnym razem pojedę z tatusiem. Dzisiaj zrobiłabym wielką przykrość biednej staruszce!

— Mój słodki aniołek! — pomyślał tatuś — wszystkiego się wyrzeka dla drugich — i, choć z żalem, sam pojechał.

— Słuchaj, Isiu — rzekła mamusia kilka dni później — masz tak wytarty

mundurek szkolny, że muszę ci nowy sprawić.

— Mamusiu kochana, mam wielką prośbę. Niech mamusia nie kupuje mi nowego, ja mój stary tak lubię i mogę jeszcze w nim chodzić. Lecz Wercia ma taki podarty, taki połatany, że dzisiaj się koleżanki z niej wyśmiewały. Ona jest mojego wzrostu, ja go chętnie przymierzę, lecz potem jej go daruję.

Mamusia niczego swej jedynaczce odmówić nie mogła, uściskała ją serdecznie, a wieczorem długo z ojcem o córce rozmawiała.

Czy nie mogłybyście, dzieci kochane, naśladować Isi? Niech dzieci majątniejsze nauczą się nie przywiązywać zbyt wielkiej wagi do bogactwa. Niech wyrzekną się samolubstwa, zarozumiałości i wyniosłości. Dzieci biedne niech się nauczą zwalczać zazdrość, pożydlwość bogactwa i brak serca wobec biedniejszych.

Pan Jezus powiedział: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie”. Co to znaczy? Znaczy to, że nie trzeba przywiązywać się do bogactwa, że trzeba być zawsze pokornym, mieć dłoń otwartą na potrzeby bliźnich, nie chwalić się swymi zasługami i dobrymi uczynkami, lecz spełniać je w ukryciu, bez oglądania się na nagrodę.

S

Każdy dzień Bogu poświęćmy

Nowy Rok dzieci — Znów Nowy Rok.

Nadzieją świeci — Rozprasza mrok.

Takie oto słowa umieszcza wam na pierwszej stronie Mały Przewodnik. Gdyż tak się już na tym bożym świecie dzieje, dzieci kochane, że każdy z nas spodziewa się, że z tym starym rokiem skończą się wszelkie zgryzoty i zmartwienia, biedy i niedole, a z Nowym Rokiem zaczną się inne życie, lepsze, radosne. Stałe też cieszą się ludziska ze zmiany roku a zapominają jeno o jednym. O czym? Ano o tem, że żyjemy przecież poto, aby

życiem swem zasłużyć sobie na niebo, na wieczną szczęśliwość, na wieczne oglądanie Boga. Jaka z tego nauka? Ano taka, że żyć trzeba najlepiej, że należy zawsze wypełniać przykazania Boże, zachować serce czyste i duszę jasną, dla ludzi być bratem i mieć na ustach zawsze uśmiech słoneczny a na wargach słowo dobre. Gdy tak żyć będziecie, wtedy nie straszną będzie wam myśl o śmierci i o rozstaniu się z ziemską dolą.

Tego dobrego życia uczy was Mały Przewodnik, on też pragnie w tym No-

wym Roku, który oby dla wszystkich był najszczęśliwszy, dać wam znowu kilka rad i dobrych wskazówek. A więc przedewszystkiem wzywa was do gorliwszej niż dotychczas pracy. Już w pierwszy dzień Nowego Roku przyrzeknijcie sobie, że będziecie pilniej niż dotychczas pracować i w szkole i w domu. Wiecie zaś kto pracuje najlepiej i może poszczycić się najlepszymi wynikami swej pracy? Oto ten tylko, kto pracuje według zgóry ułożonego planu!

Lecz w Nowym Roku wypowiedzcie walkę nie tylko lenistwu, lecz także wszystkim innym waszym wadom i grzechom. Pragnąc zaś do tej walki odpowiednio się przygotować, pamiętajcie, że każdy dzień i każda chwila przez Boga jest nam dana i że z każdej minuty naszego życia złożymy kiedyś Bogu rachunek. Abyście zawsze o tem pamiętali i ustawicznie tę prawdę mieli na uwadze, podajemy wam dzisiaj pewien plan, który napewno się wam spodoba.

Przypatrzcie się uważnie poniższemu rysunkowi. Przedstawia on zwykły plan lekcyj w klasie, który każdy z was wypełnia na początku roku szkolnego i nosi go zawsze z sobą, lub też umieszcza na ścianie w domu. Do tego planu do-

dane są jednak pewne objaśnienia. Co one oznaczają? Oznaczają one, że każdy dzień tygodnia poświęcony jest pewnej tajemnicy naszej wiary: Bogu, Matce Najświętszej lub Świętym.







I tak poniedziałek poświęcony jest Duchowi Św. Umieściliśmy wam w odpowiedniej kratce wyobrażenie Ducha Św., to znaczy gołębicę i modlitewkę do Ducha Św.

Wtorek — to dzień poświęcony Świętym. W środę czcimy pamięć zmarłych, czwartek to dzień Eucharystji św., piątek — Męki Pańskiej, sobotę zaś Kościół św. poświęca Najś. Marji Panie. Obok każdego rysunku umieściliśmy wam, odpowiednią modlitewkę.

Według tego wzoru, dodajcie do waszego planu podane rysunki i modlitwy. Ile razy spojrzycie na ten plan, tyle razy obudzi się w was myśl, że każdy dzień tygodnia Bogu jest poświęcony, że więc każdy dzień przez nas przeżyty powinien nas do Boga zbliżać.

Wychodząc rano z domu do szkoły, spojrzycie na ten plan, zmówcie odpowiednią modlitewkę, pomyślcie komu jest ten dzień poświęcony, i żyjcie tak, abyście zasłużyli sobie kiedyś na wieczną nagrodę.

ROZKŁAD LEKCYJ

	Przybądź Duchu Stworzycielu serc ludzkich Odkupicielu...	poniedziałek					
	Wszystcy Święci! Pańscy módlcie się za nami...	wtorek					
	Wieczny odpoczynek racz Im dać Panie...	środa					
	Oto jest chleb Żywota	czwartek					
	Jezus Zbawca świata	piątek					
	Święta Boża Rodzicielko módl się za nami...	sobota					

Kasia i Lola

Po obiedzie usiadła Kasia przed mieszkaniem i zatopiła się w czytaniu „Małego Przewodnika”. Na pierwszej stronie był śliczny obrazek. Kasia tak się w niego wpatrzyła, że w pierwszej chwili nie usłyszała nawet cichego głosu:

— Dziewczynko, dziewczynko, co ty tam tak czytasz? Pokaż mi!

Kasia zdumiona podniosła głowę i ujrzała na balkonie drobną postać o bladej twarzy.

— Ach, to Lola — pomyślała Kasia — ta chorowita córeczka gospodarza. — Kasia wstała i zbliżyła się do balkonu.

— Czytam „Przewodnik Katolicki”.

— Czy są w nim także obrazki?

— Są, i jakie śliczne!



— Pokaż mi, proszę, chciałabym obejrzeć! Przyjdź do mnie.

Za chwilę Kasia znalazła się w ślicznie urządzonym pokoiku Loli.

Lola zaczęła oglądać pismo, szczególnie długo przypatrując się obrazkowi Serca Jezusowego, który umieszczono na pierwszej stronie „Małego Przewodnika”. Wreszcie rzekła:

— Jeszcze nigdy nie widziałam takich dobrych oczu, patrzą na mnie jak żywe z tego obrazka. Kto to jest?

Kasia spojrzała na nią ze szczerem zdumieniem.

— Przecież to Pan Jezus, Zbawiciel świata.

Wzruszenie zatamowało głos Kasi, a wtedy Lola zaczyna mówić cichym, przerywanym głosem:

— Nie dziw się, że o to pytałam. Mnie jeszcze nigdy nikt o Panu Jezusie nie opowiadał, nigdy w żadnej książce o nim nie czytałam; czemu tak się stało, nie wiem...

Kasia szeroko oczy otworzyła i mimowoli myśli: „A jednak w naszej ubogiej izdebce, gdy czuję wśród nas ciągłą obecność Pana Jezusa, żyje się o wiele lepiej i szczęśliwiej”.

Obejrzała raz jeszcze piękny pokój Loli. Nigdzie ani krzyża, ani świętego obrazka. Jakże tu pusto... Lola zaś wzroku nie spuszcza z wizerunku Zbawiciela. Nie może się napatrzeć. Nagle rozlega się na podwórzu głośne wołanie:

— Kasiu, Kasiu, chodź! Już czas na nieszpory!

Zerwała się Kasia.

— Muszę już iść!

Ale żal jej Loli. Jakże jej ma odebrać Chrystusa, gdy spragnionemi oczyma wpatruje się ciągle w obrazek? Chwila wahania i Kasia decyduje się. Ostrożnie odłącza kartkę z obrazkiem Serca Jezusowego i oddaje ją Loli:

— Masz, weź to!



— Dziękuję — szepce Lola i chwytając Kasię za rękę. — Przyjdź znów kiedyś, przyjdź koniecznie!

Miedzy dziewczynkami zrodziła się przyjaźń. Kasia często biegła do Loli zanosząc jej katechizm i historię świętą. Lola chciwie słuchała słów Kasi, które głęboko wpadały jej w duszę. Pewnego dnia, gdy Kasia opowiadała właśnie Loli o małym Jezusku, cicho otworzyły się drzwi i do pokoju wszedł ojciec Loli, bogaty fabrykant. Nie wierzył on w Boga i nigdy o Nim swej córce nie mówił.

— Co się tu dzieje? — zapytał. — Co to za dziewczynka? Kto ci tu pozwolił przychodzić?

Zwrócił się wprost do Kasi, a ona, zarumieniona ze wzruszenia, zerwała się szybko.

— Lola sama mnie tu wołała i prosiła, by do niej przychodzić.

— Tak, ojczule! Kasia jest bardzo dobrą dziewczynką i ja ją kocham. Ona mi opowiadała o Bogu!

— Cicho, Lolo, dość tego — przerwał jej ojciec. — Nie życzę sobie takich znajomości dla ciebie!

Kasia zaczęła zbierać swoje książki i upokorzona bezwzględniemi słowami bogacza, skierowała się ku drzwiom.

Upłynęło parę dni. Kasia niepokoiła się o Lolę, ale całą tę sprawę poleciła Sercu Jezusowemu. Aż raz, gdy Kasia była jeszcze w szkole, przybiegła pokojówka Loli do ubogiej izdebki rodziców Kasi.

— Panienska nasza chce się widzieć z waszą Kasią, przyslijcie ją do nas!

— Ej, moja panienko, odpowiedziała matka Kasi, poco mam dziecko moje narażać na przykrości? Za wysokie to progi na jej nogi!

— Sam pan kazał prosić waszą Kasię. Panienska tyle się napłakała, tyle natłumaczyła ojcui, że bez Pana Jezusa żyć nie może, że tylko Pan Jezus ją uzdrowi, aż wkońcu ojciec uległ. Niechże więc Kasia przyjdzie koniecznie!

I Kasia poszła. Ku swemu przerażeniu zastała w pokoju Loli jej ojca. Lecz teraz już nie był groźny. Uśmiechnął się nawet do Kasi.

— Dziękuję ci, żeś przyszła, Lolo bardzo za tobą tęskniła. Odwiedzaj ją stale i opowiadaj jej o Jezusie. Pozwoliłem Loli przyjąć chrzest święty.

Kasia własnym uszom nie wierzy i spogląda na Lolę. Leży ona bleedsza jeszcze niż dawniej, ale na bledziutkiej jej twarzyczce jawi się radosny uśmiech i wyciągając ręce do Kasi, szepce:

— Ty będziesz moją chrzestną matką.

P. W.

Psotna małpa

Skradła małpa raz zabawkę,
I spostrzegłszy lwa głodnego,
Myśli sobie: „czekaj, wreszcie
Figla spletać ci dobrego”.

Lew ucieszył się ogromnie,
Gdy konika spostrzegł w trawie.
„Chociaż mały, lecz go polknę
I śniadanko sobie sprawię”.

Skoczył, ryknął przeraźliwie,
Już go schwycił w swe pazury
By go schrupać i pochłonać...
Małpa patrzy na to zgóry.

Lew spogląda na konika,
Zjeść nie może, bo jest z drze-
wa...

Małpa w dziuplę się schowała,
Z lwa głodnego się naśmiewa.

Ziel



Bal u zwierząt



Zastukał w sosnę,
dzieciotł drwał:

Moi kochani,
zróbmyż ball
Zróbmyż go,
nie zwlekając —
Zgodził się zajac.
Czyż tak? —
Zapytał szpak.

A co podamy na stół? —

Ryknął
wół.



Knedelek —
Zawołał pudelek.
Wódkil
Zapiały kogutki.
Nie, winka —
Rzekła świnka.
A gdzież będą tany? —
zapytały bociany.
Tul —

Rzeczce błękitny gnu.
Tylko muzyka
jest marna —
Westchnęła
sarna.
Grać, to
sprawa nie-
łatwa —



Powiedziała
kuropatwa.
Tak jest —
Potwier-
dził pies.
Grunt, to do-
bra mu-
zyka —

Wtrąciła żona
pasi-
konika.
Na to kos,
Spuścił nos.

Pasikonik.



Płakało Jezus-Dziecię...

Płakało Jezus-Dziecię

Cichutko, rzewnie tak,
Ze zgody brak na świecie
I że miłości brak.

Nienawiść, niepokój,

Wre w świecie bratni bój.
A gdzie są prawdy zdroje?
A gdzie jest szczęścia zdroj?

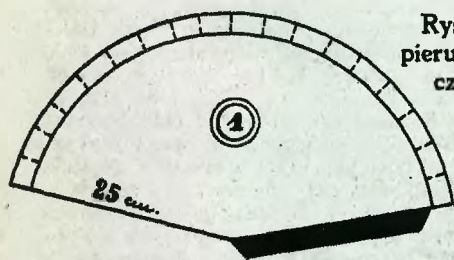
I nacóż tyle złości,

Zatrutych tyle strzał?...
Wszak Jezus, Król miłości,
Swe Serce ludziom dał..

Więc chodźmy do stajenki,

O. wszyscy chodźmy tam!
O, Jezu nasz maleńki,
Błogosław, Jezu, nam!... M. Ch. S.

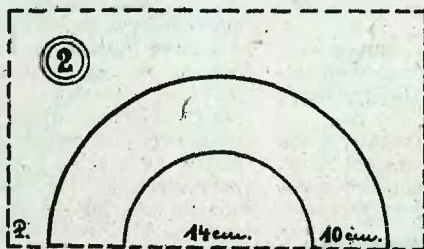
Czapka



Rys. 1 wytnijcie z kolorowego papieru lub bibuły. Jest to górna część czapki. Miejsca oznaczone linią kropkowaną należy naciąć. Bok z czerwonym paskiem sklejasz z bokiem sąsiednim, przy którym widnieje liczba 25. Otrzymasz w ten sposób rodzaj stożka.

Następnie zrobisz brzegi

czapki (rys. 2). Kawałek twardszego papieru długości 30 cm, i szerokości 30 cm zginasz napół. W miejscu, gdzie zginałeś kartkę, na samym brzegu wbijasz nóżkę cyryla i kreślisz dwa półkola (wielkość ich podana na rys. 2). Następnie wycinasz dokładnie i ostrożnie rysunek i rozkładasz papier. Rondo czapki gotowe.



Powstanie w ten sposób czapka (rys. 3). Czapkę możesz przyozdobić w najrozmaitszy sposób, według własnego pomysłu.

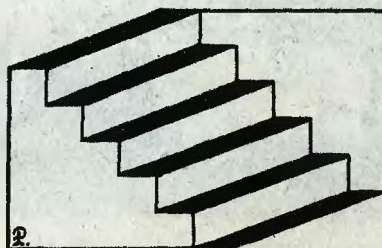
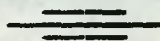
Na czubku czapki umieszcisz pęk różnobarwnych pociętych pa-

Teraz górną część czapki zapomocą bocznych skrawków przyklejasz do ronda.

P.

Dziwne schody

Przyjrzyj się dobrze tym schodom, są one bardzo dziwne. Raz masz wrażenie jakbyś patrzył na nie zdołu, raz znowu jakbyś oglądał je z góry.



Nas z kącik

Czego to chcecie, abym wam życzył na Nowy Rok? Ano, życzę wam tego, czego sobie sami najmocniej życzyście, a więc przedewszystkiem dobrego zdrowia i powodzenia we wszystkim. Niech wam się dobrze wiedzie w szkole, niech bieda zniknie z domów i niech wasi ojcowie zawsze mają pracę. No, a poza tem chciałbym, aby wszyscy moi przyjaciele i czytelnicy zachowali przez cały ten rok serca czyste i dusze nieskalane, aby wygnali precz od siebie brud i złość i wszelkie plugastwo, a dążyli zawsze w górę do słońca, do Boga.

Gdy tak niepoznany przechodzę sobie zimą ulicami Poznania, a latem odwiedzam wsie polskie, to podpada mi, że właściwie to wy nie umiecie się serdecznie i głośno śmiać. Ile razy patrzę na dzieci polskie, to zawsze dziwię się, czemu są one takie smutne i poważne. Nie uwierzę nigdy, że zapomnieliście się uśmiechać, rozumiem was i wiem, że pragniecie tylko udawać starszych, dorosłych. Nie spieszcie się tak do tego. Ani się nie obejrzycie, gdy przejdzie młodość i najmiłsze lata dziecięce. Wtedy na smutek i powagę dość jeszcze zostanie czasu.

Nie zrozumcie mnie źle. Nie chodzi mi wcale o to, abyście wasze młode lata przepędzili jedynie na zabawach. Zawsze was przecież zachęcałem do pilnej pracy. Chciałbym jeno, abyście na świat patrzeli pogodnym wzrokiem, wesoło i jasno. Dziecko polskie nie powinno być mrukiem, nachmurzonym i złym, lecz powinno być takim słoneczkiem rozjaśniającem dom rodzinny, szkołę, wieś, miasto i całą Polskę. A więc przyrzekamy sobie: Od Nowego Roku uśmiechamy się!

— Choć burza huczy koło nas — do góry wznieśmy skroń.

Aha — jeszcze o jednej rzeczy muszę wam przypomnieć. Do naszego rozkładu godzin dodajemy wszyscy te obrazki i modlitwy, które nam podaje artykuł na str. 2-ej.

Teraz to już sam czuję wyrzuty sumienia, że tak długo zwlekam z odpowiedziami. Lecz cóż robić, były sprawy ważniejsze. Przyrzekam wam jednak, że i ja postaram się pod tym względem poprawić.

Już zaczynam. Irce Leśniakównie z Poznania dziękuję serdecznie za nadesłanie znaczków. Przekazałem je, wraz z innymi znaczkami zbieranymi przez dzieci, do misyjnej Akcji Znaczkowej w Krakowie. Magdusia Grodyńska z Krakowa niech nie zapomina w przyszłości wrzucić do skrzynki pocztowej napisanego listku. Tym razem nie udało ci się otrzymać nagrody. Nie wątpię jednak, że w przyszłym konkursie, tak tobie, jak i wielu innym dzieciom więcej się poszczęści. Opowiadanie i wierszyki Marysi Łożewskiej z Grudziądza bardzo mi się podobały. Powinnaś Marysiu więcej nad sobą pracować, czytać dużo odpowiednich ksiątek i ćwiczyć się w pisaniu. Waszemu towarzystwu Dzieciątka Jezus składał z okazji dwudziestopięcioletniego istnienia najszczęsze, choć spóźnione życzenia dalszego rozwoju. Pragnąłbym członków waszego towarzystwa bliżej poznać, może więc kiedy napiszecie do mnie wspólny list. Ucieszyłem się doprawdy, że odezwała się do mnie w imieniu całego Koła Czerwonego Krzyża w Podgórzu, Zosia Szulczykówna. Pozdrawiam serdecznie całą drużynę. Chciałbym kiedyś przyjechać do was i przypatrzeć się, jak postępuje praca w sekcjach. Musicie mi też napisać, czy udało się przedstawić gwiazdkowe. Bardzo byłbym zadowolony, gdyby wasza drużyna ustawicznie się powiększała i pracowała najlepiej. Krucjacie Eucharystycznej z Odolanowa dziękuję za nadesłane kwiaty. Nie wątpię, że w tym roku, tak wy, jak i wiele innych towarzystw dziecięcych zabierze się z większą jeszcze ochotą do zbierania kwiatów dla Pana Jezusa. Nie zapominajcie, że i w tym roku wysyłamy kwiaty dla Pana Jezusa do Rzymu, nie zapominajcie też, że zbieranie dobrych uczynków czyni was lepszymi. Te dzieci, które zbierają już kwiaty dla Pana Jezusa, niech zachęcają do tego swych kolegów i znajomych, niech objaśniają im, jak się zbiera kwiaty, a potem nieustannie im o tem przypominają. Ponieważ zaś wiele dzieci niewie jeszcze, jak się zbiera kwiaty dla Pana Jezusa, przeto już w następnym tygodniu objaśnię ich o tem w osobnym artykuliku.

Lilka Buraczynska z Poznania musi nad wierszykami jeszcze popracować. Ten schowałem sobie na pamiątkę i czekam na dalsze, które mi chyba również nadesłesz do przejrzania.

Życząc wszystkim swym przyjaciołom i czytelnikom Dosiego Roku, pozdrawia ich

Ka. Oplekun.



Krucjata Eucharystyczna w Iwoniczu obchodziła niedawno uroczyste poświęcenie sztandaru.